SAŁOSNE SMIERTELNYCH WYKOKOW ZNIWO

Przy Akcie Pogrzebowym

Szláchetnego Jego Mosci Páná

ŁUKASZA MOSCICKIEGO

Rádnego Páná, y Kámelarza Torunskiego.

dnia 27. Wrzesnia R. P. 1708.

WYSTAWIONE

Przez

Przyjacielá Szczerego.

E Typographeo Nobilissimi Senatus & Gymnasii.



* * *
* * *
* * *
*

A Do kąd śmierci wzłosci wyśilona?
Tákże wypuszczasz jadowite strzały?
Długosz twá Kosá będzie za juszona?
Odktorey pada i stáry, i miały.
W cáłymże świećie będźie ogłoszona
Furya twoiá, i impet zucbwáły?
Czylisz iuż nie czás, byś zfatygowána
Spoczęła sobie nie pohámowána?

Jużci to żniwá ná polách ustáły,
Już wszytkie snopki do gumná zwieżione.
Nie mieszáią się boynych kłosow wáły,
Role wszelákjm zbożom obciążone
Swym gospodarzom urodzay oddáły;
Leżą Cerery frukty uwieńczone.
W zdyć to już sieyby czásy nastąpiły!
W rzucona wźiemię ziárna Kły puściły.

Cżemże mięszasz libitino czásy?
Gdy wschodzą zboża, ty odprawiasz żniwá
Takiesz to będźiesz czyniłá niewczásy?
Ktorasz od ciebie wolna będźie niwa?
Jeszczeć to winnych gron nie cisną prásy!
A ty stáłaś się ták nie litosciwa!
Ze wprzod wyciskasz ludzki dusze z ciáła,
Nim ieśien liscie drzewom odebrałá.

Ják mostem kłádźiesz bogátych z nędznemi!
Scielesz wgrobowcach Panięta z Prálaty!
Ukłádasz wzaiem podłych zwysokiemi!
Nie respektuiąc nie ná Mágistráty.
Mieszasz dźieciny z stárcámi siwemi!
Nie czyniąc bráku między płcią, i láty!
U Ciebie ludźie wszyscy wrowney wadze,
W rownym faworze, cenie, i powadze.

Ach położyłaś iuż i szláchetnego,
Ná kátáfálku ludźkiey smiertelnosci,
Dźiś JEgo Mosci Páná Moscickiego,
Ktory dopędźił terminu wiecznosci.
Kámelárzá i Rádcę Toruńskiego,
Co żeś wskoráłá w twoiey beśpieczności?
Vmárł, lecz żyie, i żawsze żyć będźie,
w pámięci godnych ludźi tu i wszędźie.

Mostem mu były do honorow cnoty,
I do nabyciá imienia dobrego,
Fortun dodáły chwalebne przymioty,
W ynikáiące z urodzenia cnego,
Nie zbywáło wnim powinney ochoty
W rádzie, i pracy Miasta Toruńskiego,
Nikt mu nie przyzna naymnieyszey chytrosci,
Ktory się kocha wprawdzie i szczerosci.

Więcże rzec mogę, że mogł być nazwány
Moſtem, przez ktory fortuná wchodźiłá
Do Toruńſkiego Miaſta bez odmiány,
Kámelárya gdy się nim ſzczyciła,
Zdozoru miáła prowent nádmniemány,
W przyſłudze nigdy się nie záwodźiłá,
Zá co wdzięcznoſcią ták obowiązaná.
Oddáię dźięki nie zápámiętána.

Szczęśliwie tedy pro pracách w wieczności,
Zázyi ſpoczynku przyobiecánego,
Ewinkowány od ſwiátá przykroſci,
Niech cna Małżonká mia pociechę z tego,
Kiedy po ſmierci, chociaſz w iey żałoſci,
Nie ginie ſławá imienia zacznego,
Eliberowáć może od gorſkoſci,
Cne twe potomſtwo pámięć Oycá ſwego,
Hoyne od Bogá łáſki odbieráyćie,
Tu dlugo żyjąc w zdrowie opływáycie.

